

Wojciech CHUDY

NAUCZYCIEL

Umierający Ojciec Święty uczył swoją pełną miłości postawą, że śmierć – ten może najbardziej decydujący moment w życiu człowieka – winno się przyjąć z możliwie pełną świadomością i odwagą. Właśnie tak, jak Papież. Umieranie i śmierć Jana Pawła II stały się tą częścią Jego nauczania, którą nazwać można pedagogią ostateczną.

Spośród tych wymiarów znaczącej obecności Jana Pawła II w świecie, które najwyraźniej rozpoznawałem, wybrałem obecność Ojca Świętego wśród nas jako nauczyciela i na niej chciałbym się skupić. Jan Paweł II we wspólnocie ludzkiej – polskiej, potem w Kościele powszechnym i całym świecie – był nauczycielem, wielkim nauczycielem. Był wychowawcą ludzkości, nas wszystkich i każdego z osobna.

Był nauczycielem życia. Wskazywał na rolę szkoły i prawo każdego człowieka do wykształcenia. Mówił o randze szkoły w rozwoju ducha ludzkiego, kultury i cywilizacji. Jednocześnie podkreślał fakt, iż o wielkości człowieka nie stanowią jego wykształcenie, talenty i poziom materialny jego życia, ale godność osobowa – przyrodzona wartość dana każdemu z ludzi wraz z egzystencją. Jeszcze w „okresie polskim” w dziele *Osoba i czyn*¹, które było istotnym przełomem w dziejach zarówno filozofii, jak i kultury, kardynał Karol Wojtyła uzasadnił z wielu punktów widzenia, że każdy człowiek posiada godność osobową, która stanowi jego podstawową wartość, niezmienną od poczęcia aż do śmierci.

Nauczał o godności, która stanowi prawdę osoby ludzkiej. Ten wymiar działalności wychowawczej Jana Pawła II obejmował najszerszy obszar oddziaływania. Nauczaniem tym trafiał do wyznawców różnych religii, a także do ludzi obojętnych religijnie i do ateistów. Podkreślał nierozzerwalny związek szacunku dla godności ludzkiej z wartością prawdy. Związek ten jest odczytywalny w sercu każdego człowieka, choć dla wierzącego wynika on zarazem z objawionych źródeł. Respektowanie tego związku stanowi pierwszorzędny postulat wychowania chrześcijańskiego. Papież wielokrotnie to podnosił, między innymi w słowach: „Chrystus zaś mówi: «Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8, 32). Wśród słów zapisanych w Ewangelii te należą z pewnością

¹ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000.

do najważniejszych. Mówią bowiem równocześnie o całym człowieku. Mówią o tym, na czym buduje się od wewnątrz, w wymiarach ducha ludzkiego, właściwa człowiekowi godność i wielkość. Godność ta nie zależy tylko od wykształcenia, choćby uniwersyteckiego – może być udziałem nawet analfabety – równocześnie jednak wykształcenie, systematyczna wiedza o rzeczywistości, powinna służyć tej godności. Powinna więc służyć – prawdzie”².

Począwszy od przemówienia wygłoszonego w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury w Paryżu 2 czerwca 1980 roku, akcentował, że kultura ma funkcję wychowawczą, że prawdziwa kultura ucłowiecza człowieka³. Kultura ma przede wszystkim służyć temu, aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem. Należy zwrócić uwagę, że kultura w ujęciu Ojca Świętego (jak wiele ważnych, kluczowych kategorii, którymi posługiwał się w swoim nauczaniu) jest pojęciem normatywnym. Odmienne niż w wielu naukach szczegółowych, a także w tych stanowiskach filozoficznych, które tylko opisują kulturę jako fakt, na równi traktując to, co w niej dobre, i to, co złe – dla Papieża nieobojętne było, jakim człowiek powinien być, jak winien traktować życie swoje i innych. W trakcie długiego i cierpliwego nauczania uświadomił tę metodologiczną prawdę również jej właściwym odbiorcom – uczonym. Ukazał normatywność jako nieobojętność wobec człowieka, unaoczniając tym samym moralny charakter uprawiania nauk, zwłaszcza nauk humanistycznych. W związku z tym Jan Paweł II wskazywał, że kultura prawdziwa, kultura w pełnym tego słowa znaczeniu, to dziedzina, która czyni człowieka lepszym i pozwala mu wzrastać jako człowiekowi. Dlatego winna ona pełnić przede wszystkim funkcję wychowawczą. Jan Paweł II mówił wprost: „pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie”⁴. Kultura jest wychowawcą człowieka.

Jan Paweł II podkreślał, że „kultura pozostaje zawsze w istotnym i koniecznym związku z tym, czym (raczej: kim) człowiek «jest», natomiast związek jej z tym, co człowiek «ma» (posiada), jest nie tylko wtórny, ale i całkowicie względny”⁵. Warto przypomnieć owo rozróżnienie między „być” a „mieć”, które należy do szerszego kontekstu nauczania papieskiego, pochodzącego od Pawła VI. Jest to kontekst cywilizacji miłości. Cywilizacja miłości to wizja, idealny projekt społeczny ludzkości, którego zasadę stanowi przewaga „być” nad „mieć”, przewaga etyki nad techniką, miłości nad sprawiedliwością oraz osoby nad rzeczą. Ten czwórmiar jest wyznacznikiem chrześcijańskiego pro-

² List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji międzynarodowego roku młodzieży, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. 8 (1985), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 2003, s. 427.

³ Zob. Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury* (Przemówienie w siedzibie UNESCO, Paryż, 2 VI 1980), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 1(1980) nr 6, s. 1, 4-6.

⁴ Tamże, s. 4.

⁵ Tamże.

jektu normatywnego społeczeństwa ludzkiego. „Mieć” w tym kontekście oznacza nie tylko posiadanie materialne, ale także – a właściwie przede wszystkim – te postawy, akty, działania i właściwości człowieka, które – gdy zostaną zabso-lutyzowane – uderzają w godność osobową jego samego lub drugich. Godność jest centralną wartością człowieka, niezależną od wszelkiego „mieć”: od bogactwa, talentów, zdolności, wyznania, tradycji, tytułów i zasług. Godność osoby to wartość dana od Boga, związana z podobieństwem ludzkiego stworzenia do Stwórcy. W nauczaniu Jana Pawła II, którego fundamenty tkwią w personalizmie chrześcijańskim, „być” to istnieć na miarę godności osobowej.

Jan Paweł II wykonał wielką pracę pedagogiczną, która doprowadziła do znacznego odrodzenia kultury chrześcijańskiej. Warto przypomnieć, że przed rokiem 1978 praktycznie na całym świecie kultura ogarnięta była głębokim kryzysem: szerzyły się konsumpcjonizm, zniechęcenie moralne i ateizm, a część ludzi wierzących – zwłaszcza z kręgu inteligencji – wstydziała się przyznawać do swojej wiary. W kulturze dominowała ideologia liberalizmu i postmodernizmu. W ciągu dwudziestu sześciu lat pontyfikatu wiele się w tej dziedzinie zmieniło. Wystarczy wskazać dziś na stosunek młodzieży do wiary i religii lub na „wiosnę chrześcijaństwa” w wielu krajach – jak się wydawało – bezpowrotnie już zniszczonych duchowo. „Kościół potrzebuje mężczyzn i kobiet oddanych nauczaniu przez słowo i przykład”⁶ – podkreślał od początku swego pontyfikatu Papież. Ten model wychowawcy oparty na słowie i świadectwie sam najkonsekwentniej wcielał w życie. Uczył nas swoim życiem, poprzez osobiste świadectwo. Był wiernym naśladowcą Chrystusa, który mówił: „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1, 39) oraz „Pójdźcie za Mną” (Mk 1, 17).

Ojciec Święty faktycznie oddziaływał – i oddział! – na wszystkie wymiary kultury, można powiedzieć: na wszystkie etapy życia ludzkiego. Wielką wagę przywiązywał do narodzin człowieka, z wielką determinacją bronił życia nie-narodzonych – sam mówił, że jest papieżem życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Obejmował swoim nauczaniem nasze życie od początku do końca. Głosił prawdę o prawie do narodzenia i godziwego życia każdego dziecka poczętego, już w chwili poczęcia będącego stworzeniem powołanym na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26-27). Podkreślał, że rodzice dziecka – kobieta i mężczyzna – już w chwili poczęcia stają się jego wychowawcami, są odpowiedzialni za jego życie i duszę.

W nauczaniu Papieża centralnym miejscem jest rodzina. Ta ostoja życia i miłości ludzkiej winna być „strefą bezpieczeństwa”, chroniącą każdego jej członka przed zagrożeniami płynącymi ze świata. Jednocześnie rodzina jest miejscem otwartości na każdego innego człowieka, zwłaszcza na tego, który

⁶ T e n ż e, *Wielkie powołanie wychowania katolickiego* (Orędzie do Stowarzyszenia Wychowania Katolickiego w Stanach Zjednoczonych, 16 IV 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 384.

przychodzi w potrzebie, słaby i nieporadny. Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* ogłoszonej w roku 1981 postawił mocny perspektywny akcent na sprawie współczesnego kryzysu rodziny, mówiąc, iż „przyszłość świata idzie poprzez rodzinę” (nr 75). Nie wątpił w to. Nie można pomyśleć ludzkiego świata bez fundamentu, którym są rodziny. To one konstytuują i spajają w jedno „rodzinę ludzką” – społeczność świata złożoną z narodów, kultur i cywilizacji.

Rodzina, odgrywając kluczową rolę w globalnym wymiarze świata i ludzkości, taką samą rolę pełni w życiu indywidualnych osób. Papież podkreślał wielokrotnie, że człowiek nie może na tym świecie osiągnąć więcej, niż być dobrym mężem lub żoną, ojcem lub matką. To najwyższa ranga człowieczeństwa na tej ziemi. Oddziaływał pedagogicznie na rodzinę – aby była silna, zjednoczona i przybliżała się do ideału podstawowej nadprzyrodzonej wspólnoty osób.

Aktywność wychowawcza Ojca Świętego poświęcona była w dużej mierze życiu społecznemu i politycznemu – wiemy, jaką rolę odegrało choćby Jego przemówienie na placu Zwycięstwa w roku 1979. Budził społeczeństwa do prawdy i wolności, ostrzegał jednak też przed nowym totalitaryzmem, rodzącym się ze źle pojmowanej wolności. Wskazywał na dobro wspólne – rozwój osobowy człowieka – jako główną wartość życia społecznego. Uświadamiał ludziom, że uczestnictwo w życiu wspólnoty jest jedną z dróg prowadzących człowieka do Boga. Przypominał, że w nauczaniu Chrystusa nawołującego ludzi, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21), Bóg „daje znać o pewnym podobieństwie”⁷ Trójcy Świętej i wspólnoty osobowej ludzi. Rodzi to świadomość powinności moralnej u każdego człowieka wchodzącego w skład wspólnoty. Papież uczył bycia z innymi. Jego spotkania ze zbiorowościami zawodowymi lub pokoleniowymi napępniały wszystkich ich członków przekonaniem o sensowności wspólnego dzieła. Szczególnie często jednak Jan Paweł II uświadamiał politykom, iż ich powinnością jest służba i że stanie u steru rządu to nie przywilej, lecz wielka społeczna odpowiedzialność.

Cywilizacja miłości, której idealną perspektywę wytyczał, stanowi docelową wizję społeczności chrześcijańskiej, której korzenie tkwią w sercu każdego wierzącego, a także każdego człowieka. Jan Paweł II ostrzegał ludzkość przed cywilizacją śmierci, widział cień tej cywilizacji kładący się na wielu przestrzeniach życia moralnego i społecznego współczesnego świata. Jej rozliczne i groźne przejawy: agresja aborcji, eutanazji, brak szacunku dla prawa moralnego – zwłaszcza w dziedzinie seksualnej – oraz wszczynanie i prowadzenie wojen, napawały go smutkiem. Wzywał więc do mobilizacji wszystkich ludzi dobrej woli, szczególnie młodych. Widział w nich nadzieję i przyszłość świata i Kościoła.

⁷ K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 405, przyp. 20.

Utorował Kościołowi nową drogę. Warto sobie uświadomić, jak wiele zmieniło się od czasu Soboru Watykańskiego II, w którym Papież, jak pisze w swym testamencie, brał udział „od pierwszego do ostatniego dnia”⁸. W Kościele nastąpiła wyraźna przemiana duchowa. Z organizmu instytucjonalno-hierarchicznego przekształcił się – i nadal się przekształca – w postać bardziej wspólnotową, bliższą mistycznemu ciału Chrystusa niż urzędowi zbawczemu. W świetle dzisiejszego ethosu Kościoła każdy wierzący może, a nawet ma obowiązek czuć się za niego odpowiedzialnym. Jan Paweł II pozostawił Kościół, który jest dla nas wyzwaniem.

Wreszcie Papież wychowywał nas swoim trudem, cierpieniem i na koniec – śmiercią. Jeszcze w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdy panował powszechny kult łatwości, użycia i przyjemności, Jan Paweł II często zwracał uwagę na istotną rolę, jaką w rozwoju osoby ludzkiej odgrywają trud i cierpienie. Słynne są Jego słowa do młodzieży: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Wbrew wszystkim mirażom ułatwionego życia musicie od siebie wymagać. To znaczy właśnie «więcej być»”⁹.

W ciągu ostatniej dekady pontyfikatu niespożyta energia, ogromna siła ducha, wytrwałość i wielka pracowitość Jana Pawła II objawiały się na tle i w kontekście Jego choroby, słabości i cierpienia. Biały Pielgrzym przemierzający niestrudzenie świat z misją Dobrej Nowiny kojarzył się wiernym i światu z pochyloną postacią, opierającą się na pastorałe lub wspartą na lasce, podtrzymywaną przez osoby towarzyszące w trakcie pokonywania schodów, a wreszcie siedzącą na fotelu lub wózku. Papież od początku pontyfikatu okazywał wrażliwość na problemy osób chorych, niepełnosprawnych i starych. Już po kilku latach Jego posługi na Stolicy Piotrowej można było zrekonstruować Papieską wizję ethosu osób cierpiących oraz odczytać przedstawiany przez Niego wyraźny program teologiczny i duszpasterski wobec ludzi najbardziej obciążonych fizycznie i psychicznie.

Śmierć Jana Pawła II również była nauką – dla każdego z nas. Umierający Ojciec Święty uczył swoją pełną miłości postawą, że śmierć – ten może najbardziej decydujący moment w życiu człowieka – winno się przyjąć z możliwie pełną świadomością i odwagą. Wbrew panującej potocznie opinii, nie należy pragnąć, aby śmierć przyszła nagle, człowiek powinien do niej dojrzeć i wejść w ten okres ostatecznego trudu z intencją nadziei i wiary. Właśnie tak, jak Papież.

Umieranie i śmierć Jana Pawła II stały się tą częścią Jego nauczania, którą nazwać można pedagogią ostateczną. W ostatnich chwilach Jego życia z pomie-

⁸ *Testament Ojca Świętego Jana Pawła II*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 26(2005) nr 5, s. 17.

⁹ Jan Paweł II, *Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna* (Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą, Westerplatte, 12 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. numer specjalny 8-14 VI 1987, s. 59.

szczeń, w których przebywał w Watykanie, do opinii publicznej przedostały się słowa o radości. „Jestem pogodny, wy też bądźcie. Módlmy się razem z radością. Dziewicy Maryi powierzam wszystko radośnie”¹⁰. Radość objawiana przez Niego wobec kresu ziemskiej drogi nie była spowodowana uczuciem zmęczenia, znużenia i zniechęcenia życiem, odczuwanym przez osoby poddane szczególnemu doświadczeniu cierpienia. Radość Papieża w godzinie śmierci była mistycznym stanem ducha człowieka przekonanego o istnieniu lepszego świata. Dostrzegać światło w ciemności, odnaleźć dobro w złu obecnym w świecie doczesnym, wierzyć w życie tkwiące w śmierci – Papież, objawiając radość w ostatnim okresie życia, nadal nauczał. Dzielił się z nami pewnością nieba. Dzielił się silną wiarą w to, iż nawet w sytuacji po ludzku nieszczęsnej i tragicznej optymizmem i radością napawa bliski powrót do Ojca – naszego, wszystkich ludzi i aniołów. Ojca wszechrzeczy.

Ten Wielki Nauczyciel ludzkości rzeczywiście żył i oddał swoje życie, jak napisał w swym duchowym testamencie – „dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów”. My Polacy powinniśmy szczególnie pamiętać, że w tym samym zdaniu testamentu znalazły się również słowa: „wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny”¹¹.

¹⁰ Cyt. za: P. M. A. Cywiński, *Ostatnia, nienapisana encyklika*, „Rzeczpospolita”, wydanie specjalne z 8 IV 2005.

¹¹ *Testament Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 16.